

Augustyniak J.
w/m Andrzeja 14


GŁOS KUPIECTWA
ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

Rok XIII || Łódź, 11 listopada 1938 r. || Nr. 11



PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI
JÓZEF PIŁSUDSKI



PREZYDENT R. P.
IGNACY MOŚCICKI

XX



MARSZAŁEK
EDWARD ŚMIGŁY RYDZ

11. XI. 1918 – 11. XI. 1938

Gospodarstwo polskie w latach 1918—1938

Wielka wojna na ziemiach polskich poczyniła ogromne spustoszenia. **Około 1.840.000 budynków uległo zniszczeniu.** Stan dróg i środków komunikacji przedstawiał się rozpaczliwie. Zakłady przemysłowe zdewastowane. Brak było niezbędnych surowców i maszyn. Gospodarka rolna znajdowała się w upadku. W 1919 r. zbiór żyta wyniósł zaledwie 35% zbiorów z 1913 r., zbiór pszenicy 36%, zbiór ziemniaków 75%, zbiór buraków cukrowych ok. 34 proc. zbiorów przedwojennych. Ludność nie miała więc **ani środków wyżywienia, ani odzieży, ani mieszkań.** Powracająca fala uchodźców z Rosji w jeszcze większym stopniu sytuację pogarszała. We wschodnich połaciach kraju pojawiły się **groźne epidemie.**

Taki był stan gospodarstwa polskiego w chwili odzyskania niepodległości. Troska o wyżywienie i zabezpieczenie jakichś takich środków egzystencji znękanej wojną ludności, spadła całym ciężarem na barki młodej państwowości polskiej. Nie mogliśmy oddać się spokojnie pracy nad odbudową zniszczonej gospodarki. Granice Państwa były nieustalone, należało je bronić i wytyczać z bronią w rękę. Stąd ponad wszystkimi troskami przeważać musiała troska o polskiego żołnierza. Odbudowywać więc musieliśmy zniszczone gospodarstwa, walcząc równocześnie na rubieżach Państwa, walce tej poświęcając co najlepsze siły żywotne.

Odbudowa gospodarstwa polskiego w latach walki o granice państwa, jak i po tym okresie, odbywała się spontanicznie. Brak wielki towarów zapewniać zdawał się rentowność każdej produkcji. Nawyki oraz tradycja przedsiębiorców z okresu przedwojennego kazały im odbudowywać swoje zakłady w warunkach przedwojennych bez względu na zmiany, jakie zaszły na rynkach odbiorczych. Odbudowane gospodarstwo polskie pod względem swojej struktury nie różniło się więc prawie niczym od gospodarstwa, istniejącego w 3-ch b. zaborach przed wojną. W niewielkim stopniowo stopniu fakt połączenia polskich obszarów w jeden organizm oddziałał w okresie odbudowy na zmianę układu stosunków gospodarczych w poszczególnych dzielnicach. Państwo nie umiało i nie potrafiło jeszcze zapomocą ustawodawstwa wpływać na zmianę tej struktury gospodarczej w pożądanym kierunku.

Nie umiało, a nawet nie mogło. Na czoło trosk Państwa w dziedzinie gospodarczej wybijała się przede wszystkim — jak już wspomnieliśmy — **troska o dostarczenie ludności pożywienia.**

Ministerstwo Aprowizacji, które w tym czasie powołane zostało do życia, nietylko starało się zmobilizować wszelkie posiadane w kraju środki aprowizacyjne i zaopatrzyć w nie ludność większych środowisk, ale też zabiegało o przywóz do kraju tych środków z zagranicy.

Popierając w tym samym celu odbudowę zniszczonego przemysłu i rolnictwa, Państwo musiało — wobec braku kapitałów w kraju — dostarczać na tę odbudowę **niezbędnych środków finansowych.** Środki te znajdowały jedynie w **ciągłej inflacji pieniądza,** która pociągała za sobą nieład w gospodarce budżetowej i finansowej Państwa, uniemożliwiający prawidłowe funkcjonowanie maszyny państwowej.

Cel, jaki stawiać chciałby sobie każdy ówczesny minister skarbu — **stabilizacja waluty i równowaga budżetu,** musiały być jednak poświęcone na rzecz celu bliższego i najważniejszego — zabezpieczenia granic Państwa i odbudowy gospodarstwa. W tych warunkach nie mogło być, oczywiście, mowy o oddziaływaniu Państwa, oddziaływaniu opierającym się na jakichś szerszych założeniach, na kierunku rozwoju gospodarstwa narodowego. Wyjątkiem w tym względzie były jedynie ustawodawstwa: **1) z zakresu reformy rolnej i 2) z zakresu ochrony pracy.**

Poza temi reformami, sięgającymi głęboko w dziedzinie stosunków gospodarczych i społecznych we wszystkich dzielnicach Państwa, rządy w pierwszych latach niepodległości niewiele uczyniły w dziedzinie unifikacji odrębnego w każdej dzielnicy ustawodawstwa gospodarczego. Scalenie poszczególnych dzielnic w jeden organizm gospodarczy następowało poniekąd w **sposób niezależny** od stopnia oddziaływania w tym kierunku centralnych i lokalnych władz państwowych.

W miarę postępów odbudowy gospodarczej Państwa na czoło zagadnień poczęła się wysuwać sprawa uporządkowania i **uzdrowienia Skarbu i waluty.** Ciągnęły spadek marki, która osiągnęła swój najniższy poziom wartości pod koniec 1923 r., uniemożliwiał racjonalną gospodarkę budżetową. O zrównoważeniu wydatków Państwa w takich warunkach trudno było myśleć. Z drugiej strony spadek marki oddziałował odstręcająco na **procesy kapitalizacyjne w społeczeństwie,** kierując gromadzone oszczędności ku zakupom spekulacyjnym towarów i walut zagranicznych.

Projekt ustawy o naprawie Skarbu, wniesiony do Sejmu w marcu 1923 r., przewidywał osiągnięcie równowagi budżetowej w ciągu okresu 3-letniego, t. j. z końcem 1926 r. Środkiem do tego celu miała być przede wszystkim **stabilizacja dochodów i wydatków skarbowych** zapomocą wprowadzonych do preliminarza budżetowego t. zw. „złotych wskaźnikowych”, dalej — wyodrębnienie z budżetu przedsiębiorstw państwowych i monopolów, wprowadzenie podatku majątkowego i wreszcie pożyczki wewnętrzne i zagraniczne. Wszakże ani projekt ustawy o naprawie skarbu, ani preliminarz budżetowy na 1923 r. nie doczekały się uchwalenia przez Sejm, **pozostały na papierze.** Rezultat był taki, że deficyt budżetowy w 1923 r. wyniósł w przeliczeniu na franki złote — 547,5 milionów wobec sumy wydatków — 961,5 milionów.

Pierwszym dopiero budżetem uchwalonym i zrównoważonym był budżet na 1924 r. Wynik ten był możliwy przede wszystkim dzięki **zatrzymaniu maszyny drukarskiej** i dzięki zastosowaniu waloryzacji danin publicznych. Rzeczywiste jednak dochody tego pierwszego uchwalonego i zrównoważonego w Polsce budżetu nie zdołały pokryć wszystkich wydatków, deficyt w wysokości 190 milionów ówczesnych złotych został pokryty wpływami z **emisji bilonu, biletów zdawkowych i wpływami z pożyczek wewnętrznych i zagranicznej.** Równowaga więc była pozorna, to też gdy na rok następny uchwalono budżet znacznie podwyższony (wydatki podniesiono o 380 mil. ówczesnych złotych w porównaniu do rzeczywistych

wydatków w 1924 r.) preliminowane dochody nie dopisały. Deficyt pokryto inflacją biletów skarbowych i bilonu. Takie wykonanie budżetu przesądzić musiało o losie złotego. W ten sposób **załamała się pierwsza próba uzdrowienia Skarbu i waluty polskiej.**

Trwałą naprawę gospodarki finansowej dokonał dopiero rząd Marszałka Piłsudskiego. Naprawę tę dało się przedewszystkiem osiągnąć dzięki usunięciu z budżetu państwowego wszystkich zbędnych wydatków i dzięki usprawnieniu administracji skarbowej. Już lipiec 1926 r. dał pierwsze rezultaty tego programu, w miesiącu tym bowiem poraz pierwszy od czasu uzyskania niepodległości Skarb uzyskał **nadwyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie 8,1 mil. zł.**

Dzięki osiągniętej naprawie budżetu nastąpiła już wkrótce **faktyczna stabilizacja waluty.** Podjęte zaś prace nad jej ugruntowaniem zakończyły się **prawną stabilizacją złotego w końcu 1927 r.**

Rozpoczęte w okresie pierwszej reformy walutowej prace w kierunku unifikacji i rozbudowy ustawodawstwa gospodarczego, postępują po 1926 r. szybko naprzód. Nie sposób jest wyliczyć wszystkich wydanych w tej dziedzinie ustaw i rozporządzeń. Wiele ustaw uległo i ulegnie niewątpliwie modyfikacjom, jakie życie samo wymagało lub będzie wymagać. Dokonano jednak szereg prac kapitalnych, kładących podwaliny pod rozwój gospodarki narodowej, normujących i kształtujących rozwój tego kierunku. Pomimo kryzysu, który zahamował tempo życia gospodarczego, prace nad unifikacją i nad rozbudową ustawodawstwa gospodarczego nie ustały. Czy to weźmiemy ustawę o kartelach, czy ustawę o ubezpieczeniach społecznych, czy nową taryfę celną, czy wreszcie nowy kodeks handlowy i kodeks zobowiązań — jeśli wyliczymy tylko ostatnie — są to ustawy, które wytyczają i normują stosunki gospodarcze w Polsce na długi okres czasu.

Okres stabilizacji i uporządkowania finansów Państwa pozwolił dopiero ujawnić się w całej pełni kierunkom rozwojowym gospodarstwa w Polsce. Odbudowa zniszczonej gospodarki w pierwszych latach niepodległości, niedomagania finansowe i budżetowe w następnych nie mogły sprzyjać ujawnieniu się tych kierunków. Nieustabilizowane wreszcie wewnętrzne stosunki polityczne przyczyniły się w dużym stopniu do braku zrozumienia dla istotnych potrzeb gospodarki narodowej u kierowniczych czynników w Państwie. Stabilizacja stosunków politycznych, uzdrowienie finansów Państwa, pozwoliły rządowi pomajowemu na zwrócenie dużych wysiłków ku naprawie stosunków gospodarczych w kraju, ku unormowaniu tych stosunków zgodnie z interesem i dobrem ogółu. W okresie pomajowym gospodarstwo polskie krzepnie i staje się coraz bardziej aktywnym w dziedzinie **obrotu gospodarczego z zagranicą.** Dostosowując się do zmienionych po wojnie światowej stosunków, potrafilismy rozwinąć eksport szeregu artykułów, rozbudować i zmodernizować istniejące warsztaty, stworzyć nowe gałęzie produkcji, zbudować własny port i dać zaczątek flocie handlowej. Wojna celna z Niemcami nie osłabiła naszego organizmu gospodarczego. Przeciwnie przyczyniła się w dużym stopniu do uzyskania przez nas **niezależności i samodzielności w dziedzinie gospodarczej.**

W okresie kryzysu wysiłki rządu polskiego zwrócone zostały przede wszystkim w kierunku **utrzy-**

mania równowagi budżetowej i stałości waluty. Cele te zostały w pełni osiągnięte. Byliśmy jednym z nielicznych państw na świecie, które mogą się poszczycić takim sukcesem. Narówni z wysiłkami ku utrzymaniu podstawowych elementów gospodarstwa narodowego w stanie nienaruszonym, rząd polski zwrócił szczególną uwagę na proces dostosowania się gospodarstwa do zmienionych naskutek kryzysu warunków. Całe prawie t. zw. „**ustawodawstwo kryzysowe**“ zmierzało ku ułatwieniu tego właśnie procesu. Zarówno akcja oddłużeniowa rolnictwa, jak i akcja zniżki cen przemysłowych — były poszczególnymi ogniwami podjętej w tym kierunku akcji ogólnej.

Lata ostatnie — to okres walki z kryzysem, okres dźwignia gospodarstwa polskiego wzwyż, okres umacniania obronności Państwa, i jego potencjału gospodarczego, a budowa C.O.P. jest tych tendencji najgłębszym i najdoskonalszym wyrazem.

Bilans minionych lat 20-stu zamyka się olbrzymem saldem dodatnich pozycji i osiągnięć na wszystkich odcinkach gospodarki polskiej.

Zagadnienia waluty, budżetu państwowego, polityka morska, kredytowa, uprzemysłowienie kraju, wzmocnienie obronności, gospodarka rolna — oto jakże pobieżne zestawienie tych osiągnięć, które stanowią pomyślny horoskop rozwoju polityczno-gospodarczego.

Akademia Stowarzyszenia Kupców

Dzień 11 listopada jako 20-to lecie wskrzeszenia niepodległości Państwa Polskiego obchodziło Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi uroczystą akademią.

Akademia dla członków i ich rodzin odbyła się w lokalu klubu towarzyskiego dnia 11. b. m. o godz. 11-tej przedpołudniem.

Zgromadzenie wspólników spółki pod firmą „**TEKAWU**” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Katowicach, ulica Mickiewicza 2, uchwałą objętą protokołem notarialnym z dnia 23 sierpnia 1938 r. Nr. rep. 664/38 sporządzonym przed notariuszem Wikto-rem Nowińskim w Łodzi, postanowiło rozwiązać spółkę i otwarto likwidację.

Wzywa się wszystkich wierzycieli, aby na ręce likwidatora zgłosili swe wierzytelności w ciągu trzech miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia.

Jest to trzecie
ogłoszenie.

**Likwidator: Jakub Auerbach,
Łódź, Al. Kościuszki 67**

Dwadzieścia lat walki

Historia 20 lat istnienia kupiectwa w Polsce niepodległej — to dzieje 20 lat walki niezmordowanej, uporczywej i żmudnej. Ta walka musiała być prowadzona od pierwszej chwili powstania niepodległego Państwa Polskiego na wszystkich odcinkach rozległego frontu gospodarczego w wielu kierunkach jednocześnie, w odniesieniu do szeregu zagadnień, które wysuwała zarówno chwila bieżąca, jak i najgłębszy sens racji bytu kupiectwa w Polsce.

Na odcinku stosunku do Państwa, stosunku do społeczeństwa, do opinii publicznej, do przemysłu i do odbiorców, a wreszcie w odniesieniu do pokrewnych form — walka ta musiała toczyć się jednocześnie w latach powojennych zniszczeń, kiedy struktura ekonomiczna polski dopiero wylaniała się i krystalizowała w chaosie światowej pożogi. Nie trzeba bynajmniej tych wszystkich etapów i przejawów walki o prawo istnienia naświetlać i omawiać na tle całego życia gospodarczego Polski.

Wystarczy najzupełnie zanalizowanie historii 20 lat walki kupiectwa na terenie **włókienniczej Łodzi**. Na tym terenie bowiem wszystkie zagadnienia i wszystkie problemy najbardziej aktualne i najbardziej palące, najbardziej ważne i najbardziej doniosłe zarysowały się najbardziej jaskrawo. W życiu codziennym gospodarce Łodzi, jak w wielkiej soczewce skupiają się refleksy wszystkich zagadnień, emanujących na całą Polskę. Dlatego właśnie, streszczając pobieżnie historię 20-lecia walk kupiectwa łódzkiego, otrzymujemy jakgdyby zmniejszony obraz całości dziejów handlu w Polsce.

Odbudowa Łodzi.

Walka, którą trzeba było prowadzić, musiała być podjęta na terenie Łodzi w tym samym dniu, w którym Państwo zbudziło się do niepodległego bytu. Okupacja bowiem zniszczyła zupełnie aparat produkcyjny włókiennictwa, które w dniu 11 listopada, w dniu wielkiej radości, było **ponurym cmentarzyskiem**. A jednak inicjatywa Łodzi zdziałała cuda. Ale nie była to li tylko inicjatywa przemysłu. Ten okres wysiłków twórczych kupiectwa charakteryzuje wielki społecznik, **dr. Józef Sachs** następująco:

Nic dziwnego, że wobec pustoszenia powojennego przemysł włókienniczy uruchamiał się powoli, ruszał etapami. W tym okresie szybkiej odbudowie przemysłu sprzyjała **niezmordowana inicjatywa handlu**, który finansował przemysł, zawierając spółki lub umowy pomiędzy przemysłem a kupiectwem. Prócz tej formy pomocy dla przemysłu w postaci stałej, **handel współdziałał z przemysłem w formie dorywczej**. Kupiec skutecznie zakupy towarów, placąc zań zgóry.

Stosunek do Państwa.

Widzimy więc, że w tym najcięższym dla Łodzi okresie handel ruszył do walki o uruchomienie warsztatów pracy, o odbudowę placówek produkcyjnych, które dały zatrudnienie dziesiątkom tysięcy robotników i wyprodukowały towar, który dzięki wysiłkom kupiectwa mógł nasycić wygłodzony przez okres wojenny rynek wewnętrzny. Był to czyn nie tylko gospodarczy, ale i społeczny, skierowany w pierwszym rzędzie ku ułatwieniu Państwu przebrnięcia olbrzymich trudności, jakie wówczas wylaniały

się na wszystkich odcinkach frontu gospodarczego. O ile jednak ten pozytywny i twórczy stosunek do Państwa charakteryzował kupiectwo od pierwszej chwili istnienia niepodległej Polski, o tyle, niestety, jego potrzeby i jego postulaty na terenie Państwa i rządu nie znajdowały przez długi szereg lat **dostatecznego zrozumienia**.

Legenda o zbędnym pośredniku.

Przypomnieć tylko należy, że stosunek Państwa i poszczególnych rządów do kupiectwa zainaugurowało wprowadzenie słynnej w swoim czasie ustawy o **walce z lichwą**. Zarządzenie to było jednym z przyczynków do utrwalenia się na długie lata słynnej już w Polsce legendy o kupcu jako sprawcy inflacji, o kupcu „paskarzu”, o kupcu „zbędnym” pośredniku, którego bajońskie zyski budziły powszechną zazdrość; przecież właśnie inflacja, której kupcy mieli być rzekomo zwolennikami, pochłonięła kapitały obrotowe przedsiębiorstw handlowych, a **nadmierne obciążenie podatkowe kupiectwa** dokonało do reszty dzieła zniszczenia. Pamiętać bowiem trzeba o tym, że system podatkowy w Polsce był, a po części jeszcze jest czynnikiem **dekapitalizacji handlu**. Wynika to choćby z faktu, że handel w Polsce, który zatrudnia około 10% ludności, płacił przeciętnie **przeszło 33% wszystkich podatków**. W niektórych latach obciążenie to dochodziło nawet do 40%. W tym samym czasie ponad 64% ludności, zatrudnionej w rolnictwie płaciło **zaledwie 11,9% z tytułu podatków bezpośrednich**. Można by pomyśleć, że wzamian za tak olbrzymie obciążenie handel cieszył się względami Państwa, choćby na **odcinku kredytowym**. Niestety, stan faktyczny i cyfry mówią coś wręcz przeciwnego. Kupiectwo korzystało jeszcze do niedawna z kredytów w Banku Polskim w granicach zaledwie od 2—4%, a w BGK w granicach około 5%. Skoro więc istniała taka olbrzymia dysproporcja pomiędzy świadczeniami, ponoszonymi przez kupiectwo na rzecz Państwa, a temi świadczeniami, jakie ono od Państwa otrzymywało, walka o lepsze jutro musiała być nieuchronnym nakazem i postulatem.

Na froncie podatkowym.

Stąd stałe i konsekwentne dążenie kupiectwa do **zmiany niszczącego podatku obrotowego**, stąd walka o właściwy skład podatkowych komisji szacunkowych i odwoławczych, stąd akcja w sprawie zniesienia świadectw przemysłowych, w sprawie likwidacji zaległości podatkowych, dążenia do uregulowania zasadniczych problemów w ordynacji podatkowej, a wreszcie akcja o upowszechnienie ksiąg handlowych. Inicjatywy też znalazły swój wyraz zewnętrzny m. in. w okresie wspólnych wysiłków nad tworzeniem wraz z kupiectwem chrześcijańskim t. zw. komisji dla spraw handlu. Na naradzie zwołanej w marcu r. 1932 przedyskutowany został całokształt najistotniejszych problemów, obejmujących m. in. nie tylko kwestie podatkowe, ale i obciążenia socjalne, sprawy kredytowe, inwestycyjne, polityki monopolów, reglamentacji itd. Narada ta była zewnętrznym przejawem właściwego stosunku kupiectwa do Państwa i olbrzymich świadczeń materialnych i moralnych na cele publiczne. Nie ograniczały się bowiem te świadczenia do obciążeń

podatkowych czy socjalnych: kupiectwo wzięło niezwykle aktywny udział w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, subskrypcji **ponad normę Pożyczki Narodowej**, wydatnej subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej i w wielu poczynaniach, które świadczyły o tem, że spełnia ono w sposób jaknajlepszy swe obowiązki wobec Państwa.

Kupiectwo i społeczeństwo.

Ale nie tylko wobec Państwa kupiectwo potrafiło przez okres 20 lat w uporczywej walce, w ciągłym zmaganiu o przyszłość zagrożonych placówek wypełnić swe obowiązki. W walce kształtował się również jego **stosunek do społeczeństwa**. Trzeba bowiem było urabiać tę opinię i przekonywać ją, że **kupiec nie jest paskarzem**, że jest twórczym ogniwem w aparacie gospodarki Państwa, tak, jak przemysł, rolnictwo czy rzemiosło. Trzeba było walczyć z uprzedzeniem, zakorzonym w opinii społecznej, która widziała w handlu wszystkie wady i ujemne cechy, będące jedynie naturalną konsekwencją **anormalnych stosunków powojennych**. Ale jednocześnie kupiectwo musiało w uporczywej walce **zdobywać rynek dla produkcji polskiej**, dla artykułów przemysłu włókienniczego, który w zachodnich częściach kraju był przed wojną **zupełnie nieznanym**. Kupiectwo musiało więc walczyć o ten rynek, zdobywać klientelę, dla której włókiennictwo łódzkie było zacofanym i prymitywnym tworem. To jest wielka niespożyta, choć niedostatecznie doceniona zasługa kupiectwa w dziele **zespalandia się rynku wewnętrznego z przemysłem włókienniczym**. Jego też zasługą jest **propaganda wyrobów włókienniczych**, a przez to eliminowania zagranicznego importu i zwiększanie zatrudniania robotników polskich. To jest walka kupiectwa o dodatni bilans handlowy Państwa i o poprawę koniunktury na rynku pracy.

Ofiary na rolnictwo.

Współdziałanie kupiectwa nie ograniczało się jednak tylko do pracy z przemysłem. Pamiętać bowiem trzeba, że w Państwie o przewadze **ludności rolnej**, elementy wiejskie stanowią olbrzymią bazę konsumpcji włókienniczej. Kupiectwo, pomimo olbrzymich obciążeń, nie przeciwstawiało się **akcjom oddłużeniowym w rolnictwie**, które przecież spadały na barki handlu.

Handel i przemysł.

Skoro pozytywny był stosunek handlu do państwa i społeczeństwa, to takim pozostał również i w **odniesieniu do przemysłu**. Kupiec bowiem w pierwszych latach powojennych był jednym z najbardziej ważkich ogniw, wprowadzających towar krajowy na rynek. Ale później, w latach kryzysu, **ciężar załamań gospodarczych i wahań konsumcyjnych uderzał w pierwszym rzędzie w kupiectwo włókiennicze**. Był to okres walki bezlitosnej o prawo do życia, które załamywało się pod ciosami kryzysu. Wówczas właśnie **handel hurtowy był niejako tarczą ochronną dla przemysłu** i w kupiectwo uderzały najsilniej ciosy w tym najcięższym dla gospodarki polskiej okresie. Wystarczy przypomnieć, że w r. 1930 na ogólną liczbę 815 upadłości ogłoszonych w tym okresie na handel przypadła przeszło połowa, a mianowicie 565 upadłości. Warto też wspomnieć, że polityka przemysłu w okresie kryzysu nie szła po linii łagodzenia trud-

ności handlu, o czym świadczyły choćby **sprzedaże detaliczne fabryk**. Nic więc dziwnego, że w tym okresie, pomimo zaciętej walki o byt, **handel hurtowy we włókiennictwie zaczął się załamywać** i hurtownik stawał się komisjonerem.

W ogniu tej walki na wielu odcinkach rozległego frontu gospodarczego najmniej może pozostawało czasu kupiectwu na walkę o swe własne formy organizacyjne, o zespolowe współdziałanie, o **rozwój organizacji branżowych** i terytorialnych, o modernizację przedsiębiorstw i o kształcenie młodego narybku. Ale w decydujących momentach kupiectwo potrafiło przecież znaleźć w sobie dość energii, by się zespolić w dążeniu do realizacji tych najdonioslejszych zadań. Poczynaniom kupiectwa zawdzięczać więc należy w dużej mierze **powstanie izb przem.-handlowych**, na terenie których przy wyborach tworzone zawsze wspólne bloki. Takim przejawem twórczej wspólnej inicjatywy były również prace kupiectwa polskiego i żydowskiego na terenie **komisji dla spraw handlu**.

Unaradawianie handlu.

Lata ostatnie przyniosły kupiectwu żydowskiemu w Polsce wiele rozczarowań i rozgoryczeń. Akcja t. zw. **unaradawiania handlu**, której efekt końcowy dla całości życia gospodarczego kraju wydaje się co najmniej problematyczny, stworzyła zaporę pomiędzy kupiectwem żydowskim i chrześcijańskim. A przecież jeszcze dziś istnieje szereg niebezpieczeństw wspólnych zarówno dla handlu chrześcijańskiego, jak i kupiectwa żydowskiego. Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby różnorodne formy państwowej i społecznej działalności gospodarczej mogły nie stanowić dla kupiectwa polskiego takiego samego niebezpieczeństwa, jakie stanowią one dla handlu żydowskiego. Trudno wyobrazić sobie, aby **etatyzm lub spółdzielczość, aby sklepiki szkolne lub warsztaty więzienne, przedsiębiorstwa samorządowe, kartele czy monopole** zechciały zatrzymać się w niszczącym pochodzie przed placówkami handlu chrześcijańskiego.

„Zawrzeć szeregi.“

Wobec tych olbrzymich trudności o charakterze pozagospodarczym, jakie powstały dla kupiectwa żydowskiego w latach ostatnich, jeden tylko może być nakaz i jedno hasło: **zawrzeć szeregi**. Dzisiaj, kiedy na całym świecie i w Polsce w życiu politycznym i gospodarczym odbywa się krystalizacja programów i dążeń na **zasadach organizacyjnych i zespolowych**—kupiectwo żydowskie nie może pozostać na uboczu i w rozsypce. Ten marsz zespolowy winien znaleźć swe uzewnętrznienie w formie **rozbudowy organizacji zawodowych kupiectwa**, do których przynależność jest już nietylko obowiązkiem, ale pro prostu kwestia **zagrożonej egzystencji**.

Dążenia do ugruntowania idei pracy organizacyjnej, pracy zespolowej, szczególnie silnie uzewnętrzniały się zawsze na terenie stowarzyszenia kupców m. Łodzi. Przejawy tej myśli konstrukcyjnej były różnorodne i wielostronne. Było to więc utworzenie klubu towarzyskiego, kasy pożyczkowej, ufundowanie stypendiów, powołanie do życia przed 12 laty własnego organu, a wreszcie utworzenie ostatnio sekcji ekonomicznej. Formy i ramy dla pracy na terenie organizacji są więc gotowe. Należy je wypełnić działalnością, wynikającą z przeświadczenia, że **dzisiaj za-**

den kupiec nie powinien pozostawać poza organizacją, bo życie miażdży kroczących samopas.

20 lat walki żmudnej i uporczywej mówi o tym, że walka ta, niestety, nie jest jeszcze zakończona. Trzeba ją będzie podjąć w skupieniu i rozwadze i w

głębokim przeświadczeniu, że rozsądek gospodarczy w końcu zatryumfuje na całym świecie.

Ten optymizm i to przeświadczenie powinno być wielkim wkładem, z jakim kupiectwo wkracza w 21-szy rok istnienia niepodległej Polski.

Granica Polski powiększyła się o dalsze 250 klm.

W wyniku rokowań prowadzonych w Pradze przez posła R. P. ministra Papee z min. spraw zagranicznych Czechosłowacji Chvalkovskym określono ostatecznie nową linię graniczną między Rzeczypospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką. Polska doszła więc do porozumienia z Pragą bez konieczności uciekania się do plebiscytu.

Na zasadzie zawartego porozumienia Czechosłowacja oddaje nam ziemię na Zaolziu, w Czadeckim, Wysokich Tatrach, Pieninach i nad Popradem o łącznej powierzchni 250 km. kw.

Dnia 15 i 30 listopada odbędą się obsadzenie granicy przez wojska polskie.

Odzyskałmy na Zaolziu część gminy Hermanice z jeziorami, zabezpieczającymi kolej Bogumin — Mosty, część Michałkowic, Szonowa, Błędowic i Wojkowic, Żermanice i Ligotę Górną.

W Czadeckim obszar na południe od Jaworzynki, m. in. Skalite, Ciernie, Świerczynowiec, Oszczadnicę aż do Czaczy.

W Wysokich Tatrach Jaworzynę wraz z doliną Białej Wody i doliną Jaworowa.

W Pieninach obszar zawarty między Niedzicą i Szczawnicą.

W Dolinie Popradu tzw. „Łopatę Małą“ pod Żegiestowem.

We Wschodniej Słowacji odcinek kolei Łupków — Cisna.

Nowa granica jakkolwiek terytorialnie może nie duża, reguluje jednak zagadnienie etnograficzne, strategiczne, gospodarcze i komunikacyjne Śląska Zaolzańskiego i przyległych obszarów. Natomiast jeżeli chodzi o tereny tatrzańskie, to posiadają one dużą wartość turystyczną. Porozumienie między Pragą i Warszawą zasługuje na podkreślenie również z tego względu, że osiągnięte zostało dobrowolnie bez udziału pośredników. Poczynione ustępstwa, zwłaszcza ze strony Polski w stosunku do Słowacji podyktowane zostały troską o rozwój dobrych stosunków sąsiedzkich w przyszłości.

Opinia polska przyjęła z najwyższym zadowoleniem nowy sukces polskiej polityki zagranicznej.

Obecnie po wyrównaniu ostatnich różnic dzielących Polskę z nową Czechosłowacją nic nie stanie już na przeszkodzie dobremu ułożeniu się stosunków obu sąsiadujących państw.

Siła Organizacji Kupieckiej

Stare jest przysłowie o jedności, ale mimo wieku swojego nie straciło nic na aktualności, a wartość jego i rola społeczna w konfrontacji z życiem się ostała. Zdaje się jednak, że właśnie dlatego, że w słuszność tej zasady nikt nie wątpi, jest ona w życiu codziennym najmniej przestrzegana zasadą, kopciuszką prawdy. O ile idzie o to zagadnienie, bezsprzecznie natury społecznej, nauka wypływająca z faktów i doświadczenia zawsze idzie w las. Dodatnie wyniki osiągnięte dzięki solidarności i zgodności postępowania i wysiłków są szybko zapomniane, mimo, że życie niejednokrotnie nas przekonało, że przeszkody, przed którymi jednostki stają bezradnie i bezsilnie, zostają bez trudu obalone we wspólnym wysiłku.

Zrodzone w obliczu niebezpieczeństwa uczucie solidaryzmu i wspólnoty znika jednak niestety razem z chwilowym niebezpieczeństwem, a skutek jest do przewidzenia, cios wymierzony ponownie zastaje nas już niezorganizowanych i tym samym nieprzygotowanych do jego odparcia. Ilekroć życie poszczególnych organizacji ożyło i tętniło żywo, w obliczu katastrofy, która z tej czy innej strony godziła w byt członków, by po zażegnaniu niebezpieczeństwa zaniknąć do minimum?

W ciężkich i trudnych warunkach, w jakich dziś żyje kupiectwo, doli jego ulżyć może tylko wzajemna pomoc i poparcie, w myśl zasady: dziś ja Tobie, jutro Ty mnie pomożesz. Regulatorem tej pomocy i poparcia wzajemnego może być tylko Stowarzyszenie. Stowarzyszenie świadome swoich celów i tak silne, że w każdej chwili jest na posterunku i spieszy z pomocą i na ratunek najbardziej pomocy w danej chwili potrzebującej grupie.

Zerwać musimy ze szkodliwą obojętnością, wobec myśli stowarzyszeniowej jako takiej, i konieczności

jego istnienia, która niejednokrotnie nurtuje wśród pewnych członków stowarzyszenia, gdy sami bezpośrednio pomocy stowarzyszenia nie potrzebują. Gdy stowarzyszenie rozwija uśmiętkną akcję w obronie kupców tej czy innej branży, należy się cieszyć i radować z dodatnich wyników osiągniętych w tej akcji, bo to daje rękojmię, że gdy własna branża będzie zagrożona i wtedy stowarzyszenie stanie na wysokości.

Istnienie zatyum sprężyste istniejącej i działającej organizacji zawodowo-gospodarczej kupiectwa jest rzeczą samą przez się zrozumiałą i konieczną. Tak jak straży pożarnej nie organizuje się w czasie pożaru, lecz powołuje się ją do życia przed pożarem, albo... na zgłiszczach, by uchronić się przed przyszłym niebezpieczeństwem pożaru, tak stowarzyszenie własne jest koniecznością kupiectwa, które rozbudować i wzmacniać musi w chwilach względnego właśnie spokoju.

To, co dla jednostki jest niemożliwe do osiągnięcia, zostaje uzyskane dzięki zbiorowemu wysiłkowi i niezmordowanej pracy.

Stąpmy tedy ramie przy ramieniu, nietylko w obliczu niebezpieczeństwa, ale także w obronie praw i należnego kupcom, lepszego jutra. Zjednoczeni i złączeni wspólną dola i niedola, radością i smutkiem, opanowani wspólnym dążeniem dźwignięcia się wzwyż, stańcie w szeregu Waszej organizacji zawodowej, bez której kupiec jest bezsilny wobec przeciwności i jak ziarno piasku zdany na każdy podmuch wiatru, który je w każdej chwili dowolnie gdzie chce unieść i ponieść potrafi. Zwarci i zjednoczeni jednakże w waszej organizacji zawodowej, nie będziecie igraszką złych wiatrów, tak jak nią nie jest twarda skała.

Nie wolno nam odpoczywać dwu dni w tygodniu

Twórcza myśl i wytrwała praca są i na zawsze pozostaną źródłem bytu i rozwoju na świecie. Głębsze rozmyślenia na ten temat nasunął mi artykuł p. Piotra Drzewieckiego p. t. „O pracę wydajną”, zamieszczony w numerze 65/66 dwutygodnika „Polityka Gospodarcza”. W artykule tym p. Drzewiecki podniósł, że „podstawowym czynnikiem, decydującym o dobrobycie mieszkańców danego kraju jest pracowitość ludności, jej zapobiegliwość, **umiejętność wykorzystania czasu** i dążność do poprawienia swego bytu, choćby to wymagało większego wysiłku.”

Poświęcając zwłaszcza dużo uwagi sprawie umiejętnego wykorzystania czasu, p. Drzewiecki występuje przeciwko „**nadmiarowi świąt, nieznanym w przodujących państwach**” i przeanalizowawszy nasze stosunki ubolewa, że

„w Polsce nie ma prawie głosów za przystosowaniem liczby świąt do liczby świąt kulturalnego Zachodu.”

Poruszona przez p. Drzewieckiego sprawa posiada nader istotne znaczenie dla całego naszego gospodarczego życia i musi żywo interesować każdego czynnie pracującego kupca czy przemysłowca. Mimo to bliżej zajmować się nią nie będę, ponieważ — zwłaszcza dziś — można być bardzo źle zrozumianym. Jako polski Żyd i jako kupiec zwięź więc to zażądanie do sprawy **dwudniowej w każdym tygodniu przerwy w pracy przez kupców żydowskich**; przerwy dwudniowej, ponieważ w soboty większość kupców Żydów powstrzymuje się od pracy posłuszna nakazom ich religii; w niedzielę zaś praca ulega zawieszeniu skutkiem ustawy o przymusowym odpoczynku niedzielnym. Zróbmy mały gospodarczy obrachunek, a dojdziemy do wniosku wręcz zatrważającego.

Oficjalnych świąt religijnych i państwowych jest w roku przeciętnie 65, tyleż w przybliżeniu jest świąt żydowskich, czyli **Żydzi świętują 130 dni rocznie, a więc blisko 36% zamiast 18%**. Przerwa dwudniowa, zwłaszcza jeśli chodzi o kupiectwo żydowskie większych miast, stała się ostatnio nieledwie powszechna: duża część kupców np. latem opuszcza w ogóle miasto na całe 2 dni. Trudno jest, naturalnie, obliczyć i ująć w ścisłe cyfry straty, jakie nie tylko dla Żydów powoduje **bezczyorność 500—600.000 obywateli w ciągu 65 dni rocznie**; w każdym razie są one wielkie. Należy przecież pamiętać, że **dwudniowa przerwa wpływa hamująco także na tempo pracy w dni powszednie i zbyt długi odpoczynek działa równie ujemnie, jak praca nadmierna.**

Musimy więc głęboko zastanowić się nad tym, jak dzień niedzielny wykorzystać dla naszej pracy zawodowej bez naruszania obowiązującego w Polsce ustawodawstwa.

*

Nad problemem tym zastanawia się również p. Drzewiecki pisząc, że **„pracowici widzą w świątach możliwość wykonywania pracy, której nie mogą spełnić w dzień powszedni”**.

Refleksje p. Drzewieckiego noszą charakter ogólny, mnie zaś chodzi o odpowiedź na pytanie konkretne: jaka to jest praca, której kupcy żydowscy z powodu nawału zajęć zawodowych nie mogą speł-

nić w dzień powszedni i której powinni poświęcić dni niedzielne. Nam Żydom przecież w wytrwałej i wyłożonej pracy ustawać nie wolno, należymy bowiem do narodu, któremu zawsze przychodziło **wydeptywać nowe ścieżki i nowe budować gościńce.**

Kiedy przypatruję się naszym dziejom, niejednokrotnie przychodzi mi na myśl, że Żydzi podobni są do owych robotników i inżynierów, którzy w ciężkim trudzie, złani potem, przeżąc mięśnie i wysilając umysł, budują najwspanialsze autostrady, po których wygodnie i radośnie jeżdżą... już inni. A mimo to — tej roli ludzi, którzy b. często sieją, lecz o wiele rzadziej zbierają plon, nie tak łatwo byśmy się zrzekli...

Na tej pozycji pionierskiej musimy się utrzymać za wszelką cenę. Dlatego też winniśmy stale, bez przerwy, wytrwale, powiem nawet, namiętnie pracować, a niedziela, ten obecny drugi dzień naszego odpoczynku, jeśli nie może być poświęcona pracy zawodowo-zarobkowej, to poświęcona być winna

pracy zawodowo-naukowej.

Pogłębianie wiedzy zawodowej posiada ogromne znaczenie nie tylko z indywidualnego punktu widzenia. Oto jak sprawę tę określa wstępny artykuł „Depeszy” z dnia 11. VIII. r. b.:

„Gdybyśmy programowo dążyli do tego, by każdy polski robotnik stał się wykwalifikowanym technikiem przy maszynie nowoczesnej a każdy chłop technikiem rolnym, to w 20 lat Polska byłaby najpierwszym mocarstwem świata”.

Nawiązując do tych słów „Depeszy”, możemy z równym powodzeniem powiedzieć, że **gdyby każdy kupiec w Polsce poznał do gruntu tajniki swego zawodu**, to handel nasz stanąłby w jednym szeregu z handlem najbardziej rozwiniętych pod względem gospodarczym krajów na świecie. Zdajmy sobie z tego dobrze sprawę i wyciągnijmy natychmiast praktyczne konsekwencje.

*

Przed kilku tygodniami rozpoczął się nowy rok szkolny. Działwa nasza powróciła do szkół, by zdobywać wiedzę i sposobić się do życia... Uważam, że ten nowy rok szkolny powinien się stać **nowym rokiem szkolnym również dla starszego pokolenia kupców żydowskich**. Lecz nam, starszym pozostaje na naukę zamiast 6 dni w tygodniu tylko jeden dzień, i to właśnie ten dzień niedzielny. Wykorzystajmy więc go w pełni i niechaj niedziela stanie się również dniem naszego trudu, **trudu umysłowego!**

W dniu tym pogłębiajmy naszą wiedzę w ogóle. W dniu tym formułujemy nasze marzenia i ideały społeczne. W dniu tym stawiamy i wytyczamy granicę naszej wyobraźni i pomysłowości, nie hamując ich wewnętrznego pędu. W dniu tym **mobilizujemy naszą wewnętrzną energię i wolę czynu**, odważając jednak ryzyko, aby nie stało się fanfaronadą. Ale przede wszystkim poświęćmy go **poznawaniu naukowych podstaw naszego zawodu, praw, które nim rządzą, zasad, które w nim panują, zmian, które w nim zachodzą, rozwoju, który w nim się dokonywa**. Kładźmy w tę pracę całą naszą dobrą wolę i energię.

Niedziela — to nie dzień odpoczynku, niedziela — to dzień pracy nad sobą! **Stary Kupiec.**

Przestajemy się dziwić...

Schenker odżydza...

„Polska Agencja Agrarna“ donosi:

Jak się dowiadujemy, jedna z największych organizacji transportowych w Polsce, mianowicie firma Schenker i Ska w Warszawie, przeprowadziła ostatnio całkowite spolszczenie swych kadr urzędniczych, usuwając stopniowo wszystkich współpracowników niearyjczyków. Fakt ten jest tym bardziej godny uznania(?), gdy się zważy, że jeszcze do niedawna blisko połowa personelu tej firmy, zarówno w Warszawie, jak i na prowincji, składała się z Żydów. Odżyczenie kadry urzędniczej firmy Schenker i Ska należy tłumaczyć sobie tym, iż polska komórka tej międzynarodowej organizacji transportowej stanowi zasadniczo własność kolei niemieckich, które posiadają w swym ręku cały pakiet akcji tej firmy za pośrednictwem organizacji holdingu w Zurichu. Podobne pozbycie się wszystkich urzędników Żydów nastąpiło również w organizacji Schenkerowskiej w b. Austrii, gdzie jeden z naczelnych dyrektorów jest obecnie jednym z najwybitniejszych przywódców partii hitlerowskiej w Wiedniu. Jak wynika z tego, wpływy partii musiały skutecznie dotrzeć również i na teren Polski, czyniąc z firmy Schenker firmę pionierską (!) w dziedzinie odżyczenia zawodu spedycyjnego.

Austria ma jeść ryby

Na całym terenie dawnej Austrii rozpoczęto energiczną propagandę na rzecz spożycia ryb morskich, które będą przywożone specjalnymi wagonami-chłodniami wprost z portów niemieckich. Plan na najbliższe 4 lata przewiduje osiągnięcie konsumpcji do 20 kg. rocznie na głowę ludności.

Dotychczasowe spożycie ryb morskich w Austrii wynosi zaledwie 1 kg., a w Niemczech — 12,7 kg. rocznie.

Mamy więcej emerytów niż Anglia urzędników

Przerost naszego etatyzmu wychodzi na jaw najlepiej w porównaniu ze stosunkami panującymi w innych państwach. I tak „I. K. C.“ przeprowadza ciekawe porównanie liczby urzędników w Anglii i Polsce. Czytamy tam:

Wielka Brytania jest państwem, w którym słońce nie zachodzi. — Londyn jest stolicą państwa, które posiada swe posiadłości na pięciu kontynentach. W tej metropolii rozstrzygają się skomplikowane sprawy, tyżące palących zagadnień politycznych i gospodarczych, ścierających się światów.

Urzędnik ministerstwa brytyjskiego musi myśleć kategoriami światowymi. Musi mieć ciągle przed oczyma mapę świata.

Trudno — musimy szczerze przyznać, że machina rządzenia państwem tak wielkiem jest stokroć bardziej skomplikowana, niż aparat rządzący państwem, którego interesy niestety nie rozciągają się na pięć kontynentów.

A teraz porównajmy stan etatów urzędniczych w Wielkiej Brytanii i u nas. Oto według statystyki z dn. 1 kwietnia 1938, jaką przyniosła nam depesza PAT., ogólna liczba urzędników brytyjskich wynosiła 376.491. Ba, lecz z tego przypada aż 224.374 na pocztę, a więc to, co u nas odpowiada przedsiębiorstwom państwowym. Liczba więc właściwych urzędników administracji, sądownictwa, obrony narodowej, skarbowości — nosi zaledwie 150.000.

Tych 150.000 ludzi rządzi olbrzymiem państwem. Można mieć było zastrzeżenia, co do polityki angielskiej, ale trzeba

przyznać lojalnie, że Anglicy w wielu ciężkich chwilach umieli sobie świetnie radzić.

Zarówno w koloniach, jak i w metropolii ich maszyna urzędnicza działa bez zarzutu. Uniknięto bowiem przeładowania biurokracjami. Mniej jest „przepisów, dekretów, rozporządzeń, nowel“ — a zato więcej „common sens“ czyli zdrowego rozsądku.

Nasz aparat urzędniczy, rządzący państwem o wiele mniejszym jest o wiele większy, niż wielkobbrytyjski. Rozbudowaliśmy do niebywałych rozmiarów nasz aparat biurokratyczny, dodając jeszcze do urzędów państwowych całą masę przedsiębiorstw zetatyzowanych.

A może największy paradoks tkwi w tem, że Wielka Brytania ma o wiele mniej urzędników, niż my emerytów“.

Jak powstało biuro surowcowe?

Niepozobawioną posmaku sensacji wiadomość podaje „Goniec Warszawski“:

Zawodowi plotkarze mówią, że „biuro surowców“ w ministerstwie przemysłu i handlu powstało tylko dlatego, że nie było innego przydziału dla dyr. Mariana Kandla. Ten zdolny urzędnik, dotąd dyrektor departamentu przemysłu i rzemiosł, oddał swój urząd dotychczasowy w ręce jednego z byłych wojskowych. Trzeba więc było dać mu coś innego. Stworzono tedy — biuro surowców. A teraz do dyrektora biura i samego biura dorabia się program.

Poinformowani odpowiadają na to:

— Jeszcze w roku 1930 komitet ekonomiczny ministrów powziął szereg uchwał w sprawie dostatecznego zaopatrzenia kraju w surowce, zarówno podczas pokoju, jak i podczas wojny. Jeszcze w 1936 r. utworzoną została komisja surowcowa. Jeszcze w jesieni ub. roku p. dyr. Kandel otrzymał instrukcje dla opracowania planu akcji.

— Właśnie, właśnie, — powątpiewają plotkarze — od ośmiu lat sprawa się wlecze, aż wreszcie bezrobotny dyr. Kandel ją rozwiąże. Gdyby nie to, to...

— Rzecz każda wymaga rozwagi i czasu. Plan Centralnego Okręgu Przemysłowego, jak to w swoim rzeszowskim referacie przedstawił gen. Litwinowicz, opracowany był jeszcze w roku 1923. Czekał na realizację lat 14. I doczekał się, gdy konieczność dobrojenia stała się oczywistą dla wszystkich. Tak było i z polityką surowcową. Komitet Obrony Rzeczypospolitej w pierwszych dniach lipca r. b. ustalił „Wytyczne dla polityki i gospodarki surowcowej“, dnia 22 lipca r. b. rada ministrów uchwaliła je realizować, a dnia 1 sierpnia dyr. Kandel otworzył biuro surowców. Wszystko więc jest w porządku. Dyr. Kandel ma i kwalifikacje i duże doświadczenie.

— Pewnie, lepiej późno, niż nigdy. Biuro surowców, czy coś w jego miejsce już dawno powstać powinno. U nas wszystko idzie bardzo powoli. Nawet najpilniejsze sprawy mają czas, mogą się odleżeć!

— Cóż tam macie, panowie, na żołądku?

— Właśnie owe surowce, dla których powstało teraz specjalne biuro w ministerstwie przemysłu i Handlu.

— Cóż panów razi?

— Razi nas to, że nasz przemysł, przerabiający obce surowce, sam od dawna mieć powinien własne komórki doświadczalne dla szukania surowców krajowych normalnych albo zastępczych. To jego psi obowiązek. A tymczasem bierze się do tego rząd. Zaczynamy od nowego biura.

Dziwny handel

Na terenie Wielkopolski działalnością przemysłową lub handlową w większych rozmiarach zajmuje się szereg instytucji społecznych, stając się poważną konkurencją dla przedsiębiorczości prywatnej. I tak, instytucje społeczne trudnią się wydawnictwem kartek pocztowych, telegramów okolicznościowych, wypożyczaniem książek, sprzedają pomocy naukowych, sprzedają drzewa na opał, a nawet produkcją cyrkli szkolnych, które zbywa się wśród młodzieży szkolnej za pośrednictwem młodocianych członków instytucji.

Instytucje społeczne, zajmujące się działalnością przemysłową lub handlową, w przeciwieństwie do przedsiębiorczości prywatnej nie ponoszą żadnych obciążeń publicznych. Instytucje te, gospodarując groszem publicznym i zajmując się działalnością handlową i przemysłową, mogą łatwo spowodować utratę posiadanych funduszy publicznych, co się już niejednokrotnie zdarzało. Nawet wykluczając złą wolę jednostek zatrudnionych w danej instytucji, jest to tym bardziej możliwe, że zazwyczaj administracja ich nie posiada dostatecznego doświadczenia i umiejętności w prowadzeniu działalności przemysłowej względnie handlowej.

Ze sprawą przedsiębiorstw przemysłowych względnie handlowych, prowadzonych przez instytucje społeczne, łączy się ściśle sprawa działalności handlowej różnego rodzaju stowarzyszeń zawodowych. W tej ostatniej sprawie rozpiął ankietę Wielkopolski Związek Chr. Zrzeszeń Kupieckich w Poznaniu. Z materiałów ankiety wynika, że tak na terenie Poznania, jak i w całej Wielkopolsce działalność różnego rodzaju stowarzyszeń zawodowych jest bardzo poważna i stanowi dla prywatnego kupiectwa szkodliwą konkurencję. Najbardziej niezdrową konkurencją stowarzyszeń zawodowych dla kupiectwa prywatnego jest handel węglem. Trudnią się nim nie tylko stowarzyszenia urzędnicze, lecz także pojedynczy członkowie tych stowarzyszeń. Według danych ankiety, roczne obroty węglem stowarzyszeń urzędniczych i związków zawodowych, łącznie ze sprzedażą węgla deputatowego, dochodzą do 60 tys. ton. Nie mniej poważnych obrotów dokonują te organiz. w in. gatunkach towaru, zwłaszcza w okresach przedświątecznych. Stwierdzono wypadki, że niektórzy urzędnicy państwowi i samorządowi trudnią się handlem artykułami drogowymi, materiałami na ubrania, częściami zapasowymi do rowerów, a nawet kompletnymi rowerami.

Handel tego rodzaju szkodzi nie tylko kupiectwu prywatnemu, ale również Skarbowi Państwa, gdyż nie otrzymuje on żadnych wpływów podatkowych od transakcji przemysłowych lub handlowych instytucji społecznych i stowarzyszeń zawodowych.

Ja, mein lieber Herr...

Związek Obrony Przemysłu Polskiego donosi z Pomorza o następującym wypadku charakteryzującym nielojalność niemieckich kupców w stosunku do fabryk polskich.

Przedstawiciel jednej z rodzimych fabryk mydeł, oliarując towar kupcowi niemieckiemu w Starogardzie usłyszał odpowiedź następującą:

— Ja, mein lieber Herr, wir haben unsere Fabriken" — a przytem kupiec wyliczył na palcach — „Schicht, Persil, Tukan und Berger Danzig“.

Na zwróconą uwagę, że przecież polska klientela żąda towaru rodzimej produkcji, kupiec wzruszył tylko lekceważąco ramionami.

To wzruszenie ramion, ten gest lekceważący jest, niestety, typowy dla niemieckich kupców na Pomorzu, pracujących ręką w rękę z kapitałem obcym, korzystając z tego, że nieświadome społeczeństwo polskie zachowuje się biernie.

Handel w urzędach

W ostatnim czasie dały się usłyszeć odgłosy z prowincji, że niektóre urzędy państwowe nie przestrzegają tej zasady, że **handel w lokalu urzędowym nie może być prowadzony**.

I tak z jednego miasta powiatowego donoszą nam, że pocztowe przysposobienie wojskowe zorganizowało w świetlicy urzędu pocztowego wielką **wystawę-sprzedaż materiałów bielskich**. Charakterystycznym jest, że zarząd tego stowarzyszenia w komunikacie podał, że kupujący mogą korzystać z 7-mio miesięcznego kredytu, że **ceny sprzedaży są niższe od cen rynkowych hurtowych (!)** i że sprzedawca tych materiałów będzie je sprzedawał bez względu na przynależność członkowską kupujących do pocztowego przysposobienia wojskowego. A więc znowu **handel pokątny**, oczywiście kłamliwa reklama, reklama pochodząca od zrzeszenia urzędników państwowych — i wszystko to dzieje się w świetlicy urzędu pocztowego, którą niewątpliwie należy uważać za lokal należący do urzędu. („Kupiec“).

Kursy straganiarskie

W Wilnie został zakończony 4 kurs straganiarski, który ukończyło 21 osób przeważnie z prowincji. Następne kursy mają się odbyć w Łodzi i Grodnie.

Kredyty dla chrześcijańskiego hurtu

Jak nas informują, Bank Gospodarstwa Krajowego gotów jest uruchomić kredyty na cele obrotowe dla chrześcijańskiego handlu hurtowego. Kredyty byłyby udzielane na wniosek Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego bezpośrednio przez B.G.K., przy czym Rada byłaby zobowiązana do kontroli nad zużyciem kredytu, choć z drugiej strony Bank rezerwowałby prawo do bezpośredniego badania sposobu zużycia kredytu.

Suma ogólna kontyngentu kredytów byłaby dostosowana do zapotrzebowania, a wysokość jednej pożyczki zależna od możliwości płatniczych kredytobiorcy i celowości kredytu.

Oprocentowanie kredytu ma wynosić 6% w stosunku rocznym, okres spłaty do 3-letni, z tym, że w 1-szym roku trwania kredytu byłaby stosowana karnacja kapitałowa.

W wyjątkowych wypadkach mogłaby następować prolongata spłaty części kredytu ponad okres trzechletni. (P.A.A.)

PAT „kinofikuje“ kraj

Od pewnego czasu zakłady przemysłowe w całym kraju otrzymują pismo treści następującej:

Instytut Filmowy P. A. T. w roku bieżącym rozpoczął szeroko zakrojoną akcję kinofikacji kraju. Akcja ta idzie w dwóch kierunkach; z jednej strony w kierunku stworzenia jaknajgęstszej sieci aparatów wąskotaśmowych kinematograficznych w terenie, z drugiej strony w kierunku dostarczenia filmów, dostosowanych dla prowadzenia celowej akcji społecznej.

Wiedząc, że WPanowie prowadzą poważną akcję społeczną na terenie swoich zakładów, pozwalamy sobie przesłać nasz materiał propagandowy, który zapozna WPanów z aparatami i filmami Instytutu Filmowego P.A.T.

Musimy zaznaczyć, że w miarę nawiązywania kontaktów z poszczególnymi Instytucjami, stale uzupełniamy naszą filmo-

tekę, tak przez własną produkcję, jak przez nabywanie filmów zagranicznych.

Jednocześnie uprzejmie prosimy, nawet w wypadku, kiedy sprawa nabycia aparatu nie jest aktualną, o zawiadomienie nas, czy sprawa filmów interesuje W. Panów, a w razie pozytywnej odpowiedzi będziemy nadsyłać stale materiały informacyjne.

Zapraszając uprzejmie W.Panów do odwiedzenia Instytutu Filmowego i oczekując Ich cennej odpowiedzi, pozostajemy z poważaniem

Instytut Filmowy P.A.T.

Do pisma tego dołączony jest szereg luksusowo wydanych (na kredowym papierze) prospektów i katalogów „filmoteki” PAT. Pat monopolizuje ogłoszenia na słupach, produkuje na prawach wyłączności druki państwowe, tłumaczy obcojęzyczne powieści na polski, prowadzi parę drukarni, wydaje zbytkowe pismo „Arkady”, handluje plakietami, „robi” w turystyce. Wszystkie te odnoży aktywności Pata są jednak kulawe i jednak deficytowe. Aby się przekonać o tem, wystarczy zajrzeć do sprawozdania

Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Ale Pat widocznie uważa, że za słabo uszczęśliwia kraj swą twórczością. Postanowił go więc „zkinofikować”. Agencja uniwersalna, nie zadowolając się krótkometrażowymi sukcesami, rozszerza swą działalność „kinofikacyjną”: organizuje więc sprzedaż aparatów projekcyjnych, tudzież wynajem programów filmowych. Chcąc zapewnić sobie wyłączność sprzedaży aparatów w dziedzinie szkolnej, wyjednał w ministerstwie oświaty okólnik, na mocy którego szkoły winny nabywać aparaty projekcyjne tylko „patowskie”. Tak oto za pieniądze podatkowe zwalczą się ewentualną konkurencję tych, którzy podatki płacą. Pat jest agencją informacyjną i w tym zakresie jest jeszcze daleki od doskonałości. Niechże poprzestanie na tem, dość trudnym zadaniu i niech nie wypuszcza się na szerokie flukta działalności etatystycznej. Tem bardziej, że działalność ta pochłania pieniądze podatkowe i zysków nikomu nie przysparza.

„Kurier Polski”.

Kalendarzyk podatkowy

W listopadzie r. b. płatne są następujące podatki:

1 listopada — podatek dochodowy (całość bądź różnica między podatkiem wymierzonym na dany rok przez władze podatkowe, a uiszczoną przedpłatą) jeżeli nakaz płatniczy został doręczony przynajmniej na 30 dni przed dniem 1 listopada; w przeciwnym razie termin płatności upływa 30 dnia po doręczeniu nakazu płatniczego;

Do dnia 5 listopada — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 31 października 1938 r.; do 20 listopada — tenże podatek, pobrany w czasie od 1 do 15 listopada 1938 r.;

do dnia 7 listopada — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawców w październiku 1938 r.;

do dnia 15 listopada — II rata (półroczna) podatku gruntowego za 1938 r.;

do dnia 15 listopada — III rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1938, przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe;

do dnia 25 listopada — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1938 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w październiku 1938 r. przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych obrotach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. oraz przemysłowe I—Vkat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

do dnia 30 listopada — II rata (półroczna) podatku od nieruchomości za 1938 r.

Ponadto płatne są w listopadzie zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w listopadzie 1938 r.

Podatki —
Prawo

Orzecznictwo N. T. A.

Do dokonania wymiaru dodatkowego właściwa jest ta sama władza, która dokonała wymiaru pierwotnego.

Wyrok NTA z 15 września 1938 r. L. rej. 5974/36.

Informacje posiadane przez władze podatkowe, same przez się nie są dowodem; mogą one być wykorzystane przeciw płatnikowi, w szczególności także w celu uzasadnienia ujemnej oceny ksiąg handlowych, jeżeli płatnik omieszkiał wyjaśnić różnice zachodzące między stanem faktycznym przezeń podanym, względnie ujawnionym w jego księgach, a treścią informacji.

Wyrok NTA z 27 maja 1938 r. L. rej. 3572/34.

Dane zawarte w protokole lustracji przedsiębiorstwa mogą stanowić w zasadzie samodzielny materiał faktyczny do wymiaru na równi z materiałem uzyskanym przy pomocy innych środków, przewidzianych w art. 70 O.P.

Wyrok NTA z 1 września 1938 r. L. rej. 1250/36.

Przepis art. 107 § 2 O.P. nie zwalnia władzy odwoławczej od obowiązku rozprawienia się z wynikiem postępowania dowodowego, jeśli władza, nie korzystając z przysługującego jej prawa odrzucenia dowodu, dowód ten przeprowadziła.

Wyrok NTA z 1 września 1938 r. L. rej. 5229/36.

W sprawach o przestępstwa podatkowe, przewidziane w ordynacji podatkowej, za które

fakultatywnie grozi kara aresztu, władza skarbową władną jest wymierzyć grzywnę, jeżeli jednak uzna, że należałoby wymierzyć karę aresztu lub karę aresztu i grzywnę, właściwy jest wyłącznie sąd powszechny.

Uchwała całej Izby Karnej SN z 21 maja 1938 r. 1 K. 2839/37.

Przedawnienie prawa dodatkowego wymiaru podatku od nieruchomości za r. 1930

określa się także po wejściu w życie Ordynacji Podatkowej przepisami dawniejszymi, przewidującymi trzyletni termin przedawnienia.

Wyrok NTA z 9 czerwca 1938 r. L. rej. 521/36 i 522/36.

Zwolnienie obrotu z eksportu od podatku

Udział w eksporcie pośredników dokonywujących czynności celnych we własnym imieniu, ale na rachunek firm zagranicznych, nie jest przeszkodą do uznania obrotu z eksportu za wolny od opodatkowania.

NTA 4 maja 1938 r. L. rej. 1970/37.

Dane pochodzące od informatorów

Opinia informatorów może służyć władzy za podstawę do ustalenia obrotu — jednakże nie w tym sensie, iżby informatorzy mieli prawo orzekać o samej wysokości obrotu na podstawie swobodnego uznania. Zadaniem informatorów jest dostarczenie władzy

pewnych danych faktycznych o stosunkach przedsiębiorstwa, rzeczą zaś władzy jest z danych tych wyprowadzić sumę obrotu. Cyfra obrotu podania przez informatorów może mieć znaczenie orientacyjne dla władzy pod warunkiem atoli odpowiedniego uzasadnienia tej wysokości przez informatorów.

Nowe stawki podatku obrotowego

Z dniem 1 stycznia wchodzi w życie nowe stawki podatku obrotowego.

Na ich podstawie przedsiębiorstwa handlowe prowadzące książki płacić będą 1,25 proc., nie prowadzące ksiąg 1,7 proc., apteki 3 proc., wydawnictwa ksiązek i czasopism, handel i banki 1,8 proc.

Przemysł drobny płaci przy obrocie do 15 tys. rocznie, 1¹/₂ proc.

Eksmisje z lokali handlowych

W łączności z aktualną nadal sprawą eksmisji z lokali handlowych izba przem.-handl. przypomina, że w myśl art. 2 lit. m ustawy o ochronie lokatorów, przepisom owej ustawy nie podlegają lokale przedsiębiorstw handlowych z wyjątkiem lokali zajętych przez przedsiębiorstwa zaliczone na rok 1935 do przedsiębiorstw handlowych IV-ej kategorii.

Wobec powyższego stosunku najmu odnośnie lokali zajmowanych przez przedsiębiorstwa handlowe III-ej kategorii opiera się na umowie stron względnie w kwestiach nieunormowanych umową na odnośnych przepisach kodeksu zobowiązań.

W konsekwencji stwierdzić wypada, iż w braku specjalnych zastrzeżeń umownych żądanie podwyżki czynszu przez właścicieli nieruchomości jest dopuszczalne i spowodować może w razie odmowy wyrok zasądający eksmisję.

Równocześnie izba nadmieniam, że celem złagodzenia skutków, mogących wynikać z wyłączenia lokali przedsiębiorstw

NTA 4 maja 1938 r. L. rej. 3273/36.
553. H.N.K.

Sprzedawca nie ma obowiązku zaniechania zawarcia transakcji bez względu na wysokość sumy wchodzącej w grę z tego powodu, że kontrahent odmawia wyjawienia swego nazwiska.

Przy produkcji z własnych surowców, przy obrocie do 50 tys. zł. 1 i pół proc.; od 50 do 100 tys. zł. 1 i pół proc. i bez prowadzenia ksiązek 2,1.

Ekspedytorzy płacą 2,6 proc., ajenci i komisjonerzy 6 proc.

Zaznaczyć należy, iż podatek ten obejmuje już kwotę, która będzie wpłacona w postaci świadectwa przemysłowego.

handlowych z pod ochrony lokatorów na podstawie przepisów art. 2 pkt. m ustawy o ochronie lokatorów ustalił specjalne przepisy o możliwości ewent. odroczenia eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych.

Na zasadzie dekretu w sprawach o eksmisję z lokalu handlowego sąd na wniosek najemcy — uwzględniając stosunki gospodarcze najemcy i wynajmującego, w szczególności położenie najemcy, w jakim znalazłby się w razie wykonania eksmisji, czas trwania eksmisji, czas trwania najmu, wysokość płaconego dotychczas czynszu — może odroczyć termin wydania przedmiotu najmu na okres nie dłuższy, niż do 31 marca 1939 r. Ponadto na wniosek najemcy, który w okresie od 15 listopada 1932 r. do 15 listopada 1935 r. dokonał w lokalu inwestycji, zwiększających wartość lokalu, które dotychczas jeszcze nie zamortyzowały się, sąd obowiązany jest odroczyć termin wydania przedmiotu najmu na okres potrzebny do amortyzacji tych inwestycji, nie dłużej jednak, niż do 31 marca 1939 r.

Reforma odwołań podatkowych

Izba przem.-handlowa skierowała do związków przemysłowych pismo w sprawie wypowiedzenia się o działalności komisji odwoławczej przy izbie skarbowej.

Ostatnio zagadnienie to została zaktualizowane uwagami, zgłaszanymi pod adresem izby przez czynniki handlowe i przemysłowe. Celowe byłoby wskazanie ew. propozycji, łączących się z usprawnieniem działalności komisji odwoławczych w drodze zmodyfikowania, wzgl. uzupełnienia przepisów instrukcji podatkowej.

Łódzki przemysł i handel wysuwają liczne zastrzeżenia odnośnie postępowania skarbowo-odwoławczego. Zarzuty te można streścić następująco:

Komisja odwoławcza, oparta na współdziałaniu czynnika obywatelskiego, stoi na straży interesów skarbu państwa, a nie obywatela. Niejednokrotnie zaciera się linia demarkacyjna pomiędzy władzą skarbową (urzędem, izbą skarbową) a komisją.

Czynnik obywatelski ma minimalne znaczenie, a — jak praktyka dotychczasowa wykazuje — w poważnej większości spraw decyduje wyłącznie czynnik urzędniczy.

W związku z powyższym większość odwołań płatników jest negatywnie rozstrzygana, a w orzeczeniach zaobserwowano dowolność.

Sfery przemysłowe i handlowe widzą reformę postępowania odwoławczego jedynie w aktywizacji zmian w instrukcji podatkowej. Argument, że wszystko zależy od zachowania się, umiejętności i znajomości rzeczy przez członków komisji, nie jest stuprocentowo słuszny. Przy obecnych uprawnieniach

członka komisji musiał się wytworzyć stan apatii wśród większości członków.

Praktyka wykazuje, że referat sprawy jest ograniczony. Urzędnicy referujący sprawę rzadko ujawniają dokumenty z akt, notatki, uwagi, a nawet wnioski urzędu skarbowego.

Przy takim systemie członek komisji nawet doskonały fachowiec z danej branży, nie zawsze jest w stanie wypowiedzieć się w sprawie odwołania.

Reforma instrukcji podatkowej winna pójść w kierunku rozszerzenia uprawnień czynnika obywatelskiego w komisji odwoławczej. W fazie przed posiedzeniem członek komisji powinien mieć prawo przygotowania się do sprawy, zapoznania się z dokumentami, tak, aby na posiedzeniu mógł z całą ścisłością ocenić stanowisko płatnika i urzędu skarbowego. W sprawie tej obszerną opinię opracowało Stow. Kupców m. Łodzi.

Wybory i kupiectwo

Zarząd Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi, ul. Piotrkowska 73, wezwał swoich członków, jak również i ogół kupiectwa żydowskiego do wykonania obywatelskiego obowiązku przez udział w głosowaniu w dniu 6-ym listopada r. b. do Sejmu we wszystkich okręgach wyborczych.

Z działalności Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi

Oplaty w składach wolnocłowych.

Z inicjatywy Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi odbyła się konferencja międzyzwiązkowa celem zaopiniowania sprawy ujednoczenia taryfy opłat składów wolnocłowych.

Opinia stowarzyszenia zgodnie podział wielki, średni i drobny przemysł oraz pokrewne organizacje kupieckie.

Zbiórka na F.O.N.

Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi zwiększyło znacznie intensywność akcji zbiórki na F.O.N. Szereg posiedzeń, odbytych na terenie poszczególnych sekcji, ujawniło dużą ofiarność kupiectwa żydowskiego na cele dozbrojenia armii.

Ankieta o sytuacji handlu.

Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi opracowało ostatnio ankietę o sytuacji handlu.

Ankieta, opracowana dla C.Z.K., omawia m. in.

przesunięcia i zmiany spowodowane momentami natury pozagospodarczej.

Pomoc zimowa.

W związku ze zbliżającym się okresem akcji pomocy zimowej — Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi podjęło prace związane z tą akcją. Udział Stowarzyszenia obejmuje prace na terenie wszystkich odnoszących agend, a więc propagandy, zbiórki i t. d.

Biegli podatkowi.

Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi ustaliło listę biegłych podatkowych.

Zwroty towarowe.

Na terenie Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi odbyły się ostatnio konferencje, poświęcone omówieniu sprawy zwrotów towarowych.

Rada surowców tłuszczowych.

Sekcja tłuszczów Stow. Kupców m. Łodzi zaopiniowała projekt Statutu Rady surowców tłuszczowych.

Taryfy opłat składowych

W związku z poleceniem min. skarbu w sprawie ujednostajnienia taryfy opłat składowych w publicznych domach składowych wolnocłowych, Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi rozesała do zrzeszeń gospodarczych projekt taryfy, opracowany przez dom składowy zarządu miejskiego m. Warszawy, dla zaopiniowania.

Stow. Kupców m. Łodzi wypowiedało się **kategorycznie przeciwko omawianemu projektowi** i to zarówno ze względów formalnych (obowiązuje umowa dopiero niedawno, bo została zawarta w lutym b. r. ze Związkiem Ekspedytorów Celnych), jak i ze względów merytorycznych. Te ostatnie względy sprowadzają się do momentów obliczania stawek,

które w wielu wypadkach są o **kilkaset procent wyższe od dotychczasowych**.

Ewentualne zaakceptowanie powyższego projektu pociągnie za sobą fakt, że cały szereg surowców importerzy będą musieli „składować” **poza granicami kraju**, co z kolei wpłynąć będzie mogło na **częste postoje w fabrykach z powodu braku surowców**. Ucierpi też na tym tak zwane **pogotowie surowcowe**, które ma przecież duży związek z obronnością kraju. Nawet sam szemat projektu jest wadliwy i stojący poza możliwością dyskusji. Przypuszczać należy, że i inne okręgi gospodarcze w podobny sposób ustosunkują się do tego projektu, i że w rezultacie będzie on przez sfery miarodajne wycofany.

Obrót towarowy z obszarem sudeckim

W związku z przyłączeniem do Rzeszy Niemieckiej obszaru sudeckiego, który poprzednio stanowił część terytorium Czechosłowacji, ministerstwo skarbu okólnikiem z dnia 29. X. 1938 r. poleciło urzędowi celny przy przywozie towarów z tego obszaru i wywozie towarów do tego obszaru, stosować następujące zasady:

1) przy przywozie towarów, pochodz. z obszaru sudeckiego, jak i przy wywozie towarów do tego obszaru, zgłoszonych do ostatecznej lub warunkowej odprawy celnej do dnia 26. X. 1938 r. powinny urzędy celne wymagać przedstawienia **świadectw rozrachunkowych**, wydawanych przez Polski Instytut Rozrachunkowy na przywóz, względnie na wywóz, stosując to samo postępowanie, które właściwe jest **przy przywozie towarów z Niemiec lub wywozie do Niemiec**. Przedstawienia świadectwa rozrachunkowego na przywóz powinny urzędy celne wymagać bez względu na okoliczność, czy towar odprawiany jest na podstawie pozwolenia na przywóz z Niemiec, czy też z Czechosłowacji;

2) W stosunku do towarów pochodzących z ob-

szaru sudeckiego, które zostały już wydane do wolnego obrotu, **nie powinny urzędy celne wymagać przedstawienia świadectw rozrachunkowych**. To samo dotyczy towarów wywiezionych już do obszaru sudeckiego przed wprowadzeniem w życie niniejszego zarządzenia;

3) począwszy od dnia 27. X. 1938 r. pozwolenia ministerstwa przemysłu i handlu na przywóz towarów z Niemiec służą również jako **pozwolenia na przywóz towarów z obszaru sudeckiego**;

4) przywóz towarów, pochodzących z obszaru sudeckiego może mieć miejsce na podstawie wydanych przez ministerstwo przemysłu i handlu **pozwoleń przywozu z Czechosłowacji**, o ile pozwolenia takie zostały wydane przed dniem 27. X. 1938 r. aż do wygaśnięcia tych pozwoleń;

5) pozwolenia na przywóz z Czechosłowacji wydane po dniu 27. X. 1938 r. nie mogą służyć **za podstawę do przywozu towarów pochodzących z obszaru sudeckiego**.

Okólnik C 168 L. D. IV. 28917/3/8 Dz. Urz. Min. Sk. Nr. 29/1938).

Handel zagraniczny

Handlu importowego nie można wyczarować

Wieczór dyskusyjny w Zrzeszeniu Przedstawicieli Handlowych i Komisantów

Przygotowywana obecnie przez Radę Handlu Zagranicznego konferencja importowa zająć się ma pomiędzy innymi sprawą **struktury przywozu pod kątem widzenia aparatu handlowego**.

Celem przedyskutowania tego doniosłego dla całego handlu importowego problemu odbył się w Zrzeszeniu Przedstawicieli Handlowych i Komisantów pod przewodnictwem prezesa Friedego wieczór dyskusyjny, na którym wygłosił referat p. t.

„Problem organizacji importu“

p. Wacław Jastrzębowski, zastępca przewodniczącego Komisji Obrotu Towarowego.

W swych wnioskach referent stwierdził m. in., że możliwe jest **ustawowe skumulowanie firm importujących**, zmuszenie ustawowe firm importujących, aby sprzedawały towary dotychczasowym nabywcom, możliwe jest też powołanie do życia **instytucji o charakterze maklerskim**, czy też organizowanie takich instytucji jak np. arbitraż bawełny w Gdyni. Wreszcie możliwe jest też **wyznaczanie pozwoleń przywozu na jeden rok**, przyczym odcinki dewizowe byłyby płatne co miesiąc. Wszystkie te rozwiązania powinny doprowadzić do czegoś innego, niż jest obecnie, a to już będzie krokiem naprzód.

Po przemówieniu p. dyr. Jastrzębowskiego zabrał głos w dyskusji p. Marcel Seydengardt, który z zadowoleniem wita sposobność do bezpośredniej wymiany zdań pomiędzy instancjami decydującymi a samymi importerami.

Z celów zamierzonej reformy dwa wysuwają się na czoło: **zmniejszenie transferu i stworzenie w kraju większych zapasów towarowych**. Te dwa zamierzenia są sobie **przeciwstawne**, gdyż tworzenie zapasów towarowych wymaga **zasadniczo zwiększenia transferu** i dlatego poruszany problem jest specjalnie trudny.

W dalszym ciągu p. Seydengardt przeciwstawia się tezie prelegenta o postępującym **rozdrobieniu importu**. Od czasu wprowadzenia całkowitej reglamentacji przywozu i dewiz **liczba importerów stale maleje**, gdyż na rynku mogą się utrzymać jedynie **przedsiębiorstwa zasobniejsze**, rozporządzające odpowiednimi kwalifikacjami i rozbudowanym aparatem handlowym. Tęgo rodzaju naturalna koncentracja, będąca **wynikiem wolnej walki konkurencyjnej** jest zdrowa, gdyż na rynku pozostają jednostki **pożyteczniejsze i silniejsze**. Walka konkurencyjna importerów na rynku krajowym jest dla bilansu płatniczego korzystna, albowiem importerzy zmuszeni są do poszukiwania coraz to dogodniejszych źródeł zakupu i wywierania nacisku na dostawców. Inaczej by się działo, gdyby koncentrację realizowano raptownie drogą zarządzeń administracyjnych. **Aparat obecny uległby zniszczeniu**, a na jego miejscu powstałyby przedsiębiorstwa nowe, większe wprawdzie, ale **pozbawione tradycji, stosunków i doświadczenia**. Przedsiębiorstwa te **uległy rychło zbiurokratyzowaniu**, a mając na rynku stanowisko całkowicie lub częściowo monopolistyczne a stąd **zapewnioną lukratywność** nie musiałyby wcale szukać korzystniejszych źródeł zakupu i w konsekwencji **przeplącałyby za sprowadzany towar**. Ponadto przy artykułach giełdowych kwestia wielkości zakupów nie wywołuje zamierzo-

nych efektów, gdyż transakcje dokonywane są po cenach notowanych na giełdzie. Często bywa nawet odwrotnie, że **zgłoszenie większego zapotrzebowania wywołuje natychmiastową zwyżkę ceny**.

Jeśli chodzi o kredyty, to importer posiadający stosunki i znany już dostawcom zagranicznym, a nawet mniejsze łatwiej je uzyskuje niż nowopowstające większe przedsiębiorstwa. Zresztą nawet największy importer polski nie mógłby i w innych artykułach osiągnąć specjalnych zniżek, będące skrepowany **wielkością kontyngentu**, jego krótką, bo zaledwie trzymiesięczną **ważnością i narzuconym kierunkiem importu**, wynikającym z traktatów handlowych. Ten brak swobody dyspozycyjnej i w obecnej chwili niekorzystnie odbija się na handlu importowym i mówca uważa, że punkt ciężkości zagadnienia leży właśnie w dziedzinie **zapewnienia obecnie istniejącemu handlowi importowemu większej swobody działania**.

W konsekwencji p. Seydengardt podaje 5 zasadniczych postulatów sfer importowych:

- 1) przedłużenie okresu ważności pozwoleń,
- 2) wyznaczenie kontyngentów w okresach najdogodniejszych dla importerów, szczególnie przy artykułach sezonowych,
- 3) preferowanie komisju, jako tej jedynej formy importu umożliwiającej tworzenie w kraju stoków towarowych bez potrzeby obciążania bilansu płatniczego,
- 4) zrewidowanie dotychczasowych zasad przydzielenia kontyngentów firmom przemysłowym, a to dla wzmocnienia przedsiębiorstw handlu importowego,
- 5) takie prowadzenie polityki traktatowo-kontyngentowej, aby kierunek importu był dla każdego towaru najkorzystniejszy.

Na zakończenie mówca apeluje do instancji decydujących, aby przy rozstrzyganiu zasadniczych problemów importowych współpracowały najściślej z bezpośrednimi kupcami importowymi i aby przez zbyt pochopne reformy **nie niszczyły dotychczasowego aparatu**, będącego ze względu na swoje doświadczenie, stosunki i tradycję **pożytecznym dla Państwa**.

Po przemówieniach pp. Kotta, Goldberga i innych zabrał głos **prezes Friede**, który stwierdził, że w chwili obecnej **sytuacja gospodarcza handlu jest wyjątkowo krytyczna**.

KOKS GAZOWNICZY

do centralnych ogrzewań, pieców stale palących się, dla kuźni etc.

poleca

po cenach najniższych

GAZOWNIA MIEJSKA w ŁODZI

ul. Targowa Nr. 18 — telefon 255-30

Hurtownik zarabia bardzo mało, polityka kredytowa skierowana jest w niewłaściwym kierunku. Bank Polski zamiast kredytować handel — kredytuje przemysł. W ten sposób kupiec jest uzależniony od przemysłowca. Polska jest krajem ubogim w kapitały, mogłaby jednak mieć towar konsygnacyjny, którego zapasy znajdowałyby się w kraju. Za towar ten płaconoby wtedy, kiedy byłby potrzebny. Przeszkadza temu jednak nasza polityka podatkowa. Podobnym błędem czynników miarodajnych jest wiara, że można sztucznie stworzyć wielki handel. Jest to niemożliwe. Zaufanie trzeba sobie zdobywać pracą szeregu lat. Wielkie przedsiębiorstwo importowe, sztucznie powołane do życia, nie może wzbudzić zaufania zagranicy, która woli pracować z mniejszym

importerem, ale dobrze sobie znanym. Środkiem usprawnienia importu winno być również skomercjalizowanie Gdyni, która zamiast być portem przeładunkowym jak dotychczas, powinna stać się portem handlowym, mającym wielkie składy konsygnacyjne.

„Dajcie nam dobry klimat dla naszego handlu w Polsce — a będziemy mieli rozwinięty import i zdrowy handel“ zakończył swe przemówienie p. sędzia Friede.

Dyskutantom odpowiedział prelegent, stwierdzając, że argumenty wysunięte w dyskusji mają również swoją wagę i będą przeto niewątpliwie brane pod uwagę przy rozstrzygnięciach w sprawie racjonalizacji importu.

Kupiectwo organizuje eksport

Na terenie stowarzyszenia kupców m. Łodzi odbyła się konferencja przedstawicieli firm importer-skich, poświęcona zagadnieniom wywozu.

Konferencję zagał prezes Stowarzyszenia J. Lewsztajn, podkreślając konieczność zwiększenia aktywności eksportowej przez przemysł i handel w Polsce. Tym właśnie sprawom stowarzyszenie zamierza poświęcić szczególną uwagę i w tym celu zwołało konferencję firm importerskich.

Z kolei dyr. M. Heyman przedstawił zebranym w obszerniejszym referacie konieczność podjęcia działalności eksportowej przez importerów, którzy w przeciwnym razie natrafiają na trudności przy uzyskiwaniu kontyngentów. Realizowanie natomiast eksportu przez firmy importujące spotka się z poparciem rządu w postaci 15 proc. dodatkowych przydziałów artykułów importowanych. Działalność eksportowa firm importujących spotka się również z popar-

ciem stowarzyszenia, które stworzy w tym celu referat dla spraw eksportu i podejmie prace, związane z ewentualnym powołaniem do życia domu importowo-eksportowego. Placówka taka o kapitale pół miliona zł. dopuszczana jest do transakcji wiązanych.

Nad referatem tym rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której prez. Lewsztajn podkreślił odpowiedni moment, jaki powstaje dla handlu na odcinku eksportu. Nie ulega kwestii, że zwiększając eksport możemy zwiększyć import, ponieważ jest to korzystne dla państwa na odcinku bilansu handlowego. W dalszej dyskusji poruszono sprawę ewentualnych porozumień branżowych, akcja badania rynków, finansowania wywozu i t. d.

W wyniku dyskusji postanowiono odbyć w najbliższej przyszłości konferencję, poświęconą omówieniu konkretnych zadań na tym odcinku.

Preferencje dla importujących eksporterów

Min. przem. i handlu ustaliło zasady, na jakich będą preferowane firmy eksporterskie przy podziale kontyngentów przywozowych.

Obecnie podajemy bliższe szczegóły w tej sprawie: Ministerstwo ustaliło prowizorycznie następujące zasady preferowania przy podziale kontyngentów przywozowych firm eksporterskich, prowadzących jednocześnie działalność eksportową:

Przydziały dodatkowe należą się wyłącznie tym importerom eksportującym, którym zgodnie z obowiązującymi przepisami, przysługuje prawo uzyskania przywozu.

Dodatkowe przydziały dotyczyć będą wyłącznie tych artykułów, które wchodzi w zakres importu, uprawianego dotychczas przez firmę uzyskującą je, wyjątki od tej zasady będą indywidualnie ustalane przez min. przem. i handlu.

Przydziały dodatkowe należy się eksportującym importerom, których działalność eksportowa podpada pod następujące kryteria: a) bezpośrednie dokonywanie eksportu, b) stały charakter eksportu, c) wywóz na rynki wolnodewizowe i nie w transakcjach

wiązanych. Wywożący na rynki clearingowe i w transakcjach wiązanych winni otrzymywać przydziały dodatkowe tylko o tyle, o ile dokonują eksportu poza tym na rynki dewizowe.

Preferowanie opiera się na podwyższaniu przydziałów eksportującego importera, wynikających z podziału kontyngentów bieżących o 15 proc., przy czym zasadnicze przydziały, uzyskujących przydziały dodatkowe, nie mogą być niższe od najwyższej sumy przydziałów, uzyskanych w jednym z ostatnich trzech okresów kontyngentowych przez daną firmę z kontyngentów przywozowych danego artykułu z danego kraju. — Wyjątek od tej zasady będzie zachodzić w przypadku podziału kontyngentu niższego niż ogół kontyngentów, uruchamianych w okresie kontyngentowym, który w myśl poprzednio wypowiedzianej zasady został przyjęty za bazowy dla danego eksportującego importera. — W tym wypadku minimalny jego przydział redukuje się proporcjonalnie.

Stosowanie preferencji nie może doprowadzić do przekroczenia wysokości dzielonego kontyngentu. Powyższe zasady należy stosować zarówno przy podziale centralnym jak i regionalnym.

Struktura handlu wewnętrznego

Ostatnio pojawiła się książka mgra Jana Chodorowskiego

„Struktura wewnętrznego handlu towarowego w Polsce”,

wydana przez izbę przemysłowo-handlową w Warszawie.

Autor — naczelnik wydziału szkolnictwa handlowego w ministerstwie WR i OP — przyjmuje od szeregu lat czynny udział w analitycznych pracach samorządu przemysłowo-handlowego.

Owoc paroletniej pracy obejmuje: klasyfikację przedsiębiorstw handlowych według przedmiotu działalności, według branż, rodzaju czynności handlowych, kategorii świadectw przemysłowych, według typów organizacyjnych i wyznania właścicieli, dane o liczbie przedsiębiorstw handlowych i szczegółową

analizę struktury branżowej handlu, omówienie, wszystkich spotykanych u nas typów przedsiębiorstw handlu towarowego, oświetlenie porównawcze zagadnień obrotów, kosztów i rentowności w handlu towarowym, wreszcie — zagadnień czynnika ludzkiego i postawienie tez, zmierzających do usprawnienia handlu wewnętrznego w Polsce. Kilkadziesiąt tablic statystycznych i wykresów oraz bogata bibliografia przyczyniają się do powiększenia wartości tej pracy naukowej, która zasługuje na jak najgorętsze polecenie. Każdy człowiek gospodarujący, każdy przemysłowiec i kupiec, finansista czy przedstawiciel administracji państwowej i samorządowej powinien zapoznać się z książką, która w sposób treściwy i bezstronny fotografuje naszą rzeczywistość na odinku wewnętrznego handlu towarowego.

Książka
i Prasa

„Śląsk Zaolzański w życiu gospodarczym Polski”

Janusz Ignaszewski w ostatnio wydanej pracy p. t. „Śląsk Zaolzański w życiu gospodarczym Polski” podjął się dokładnego i szczegółowego zobrazowania walorów gospodarczych, przyłączonych do Polski powiatów (z odrębnym uwzględnieniem frydeckiego), prostując w ten sposób publikowane dotychczas nieścisłości i stawiając w należyтым oświetleniu sprawę wzajemnego stosunku dotychczasowej i przyszłej wytwórczości polskiej.

Jak się więc okazuje, o ile chodzi o węgiel, koks, rudę żelazną, surówkę, stal i cynk surowy, to bezwzględna przewaga nad terenem Wielkiego Zagłębia Polskiego jeszcze przed włączeniem Śląska Zaolzańskiego przeszła w ręce polskie. W szczególności dowiadujemy się, na podstawie użytych przez autora oficjalnych statystyk czechosłowackich oraz danych Biura Sprzedaży Zjednoczonych Czechosłowackich Hut Żelaznych, że wydobywanie węgla w zagłębiu ostrawsko-karwińskim stanowiło w 1937 r. 76,42 proc. całego wydobycia Czechosłowacji i 35,8 proc. wydobycia Polski, a produkcja koksu 98 proc. całkowitej wytwórczości Czechosłowacji i 151 proc. wytwórczości Polski, przy czym w stosunku całego zagłębia ostrawsko-karwińskiego przejęta już przez Polskę część Zaolzia wydobyla węgla 56,93 proc., wytworzyła koksu 36,56 proc., brykietów 26,68 proc., zatrudniając załogi 49,80 proc.

Najobszerniej redaktor „Hutnika” potraktował wytwórczość hutnictwa żelaznego na Zaolziu.

Omówiwszy zdolność produkcyjną oraz wytwórczość zakładów hutniczych w zagłębiu ostrawsko-karwińskim i w Trzyńcu przy pomocy bardzo ciekawych statystyk, odtwarzających stosunek produkcji ich do produkcji Polski i Czechosłowacji łącznie z obrotem zagranicznym, p. Ignaszewski przedstawia szczegółowo wytwórczość Zakładów Trzyńskich, po czym na podstawie podanych w całości bilansów za ostatnie 2 lata obrazuje również ich dotychczasową sytuację finansową.

Bardzo szczegółowo zaznajamia nas autor również z drugim potężnym koncernem czechosłowac-

kim, mianowicie z Witkowickimi Zakładami Górniczo-Hutniczymi S.A., których gros produkcji skoncentrowane jest na terenie Czechosłowacji, niektóre jednak zakłady znajdują się częścią na terenie powiatów przyłączonych, częścią zaś na terenie, objętym przyszłym plebiscytem. Uwagę zwraca wnikliwe naświetlenie nader ciekawych zmian personalnych, jakie ostatnio zaszły w tym Towarzystwie.

Odrębny rozdział poświęca p. Ignaszewski kwestii organizacji, które dotychczas prowadziły gestię eksportu wyrobów hutniczych Zaolzia, a w których ostatnio również miały miejsce poważne zmiany, nie mogące pozostać bez wpływu na przyszły eksport produkcji trzyńckiej. W konkluzji autor dochodzi do wniosku, że do czasu zupełnego skryształizowania nowych form politycznych na ziemiach powojennej Czechosłowacji Śląsk Zaolzański będzie oczywiście przeżywał pewne trudności zanim przystosuje się do zmienionych warunków, jednakże „wielka uwaga, jaką polskie władze oraz sfery przemysłowe, zwłaszcza górnośląskie, poświęcają przyspieszeniu procesu konsolidacji gospodarczej Zaolzia z resztą kraju, oraz szybkość i celowość odnośnych posunięć sprawiają, że okres przystosowawczy winien przeminąć bez poważniejszych wstrząsów”.

W związku z tym przewiduje p. Ignaszewski konieczność pewnych posunięć ze strony kluczowych gałęzi przemysłu krajowego, m. in. konieczność rewizji programu walcowania oraz podziału pracy, uważając jednak, iż najważniejszym postulatem jest strukturalne pogłębianie rynku polskiego, na co powinny się złożyć: 1) opracowanie planu inwestycyjnego, obliczonego na dalszą metę i realizowanego konsekwentnie przez czynniki miarodajne, zwłaszcza w zakresie kolejnictwa; 2) pełne wyzyskanie możliwości zbytu żelaza, jakie dają i dawać winny stocznie gdyńskie i gdańskie w ramach wielkiego programu morskiego, którego opracowanie staje się coraz bardziej palące; 3) przyspieszenie rozbudowy fabryk żelazo-przerobczych i budowy samochodów, szczególnie na terenie C.O.P.; 4) dostosowanie traktatów

handlowych oraz międzynarodowych porozumień producentów do zmienionych warunków.

„Najsilniejszym węzłem — kończy autor — który nierozważnie zespoli Śląsk Zaolzański z resztą kraju, to zdecydowana lecz ostrożna polityka gospodarcza, dostosowana jak najściślej do potrzeb terenu, a wypływająca z nakazów głęboko pojętej polskiej racji stanu.”

J. Galle: ZARYS KSIĘGOWOŚCI KUPIECKIEJ.

Książnica-Atlas. Lwów.—Warszawa. Str. 86. Zł. 2.30.

Podręcznik ten posiada dwie wielkie zalety: jest przystępny i zwięzły. Autorka odnosi się bezstronnie do różnych poglądów na sposoby księgowania poszczególnych zagadnień, wybierając z nich najłatwiejsze i najpraktyczniejsze. Pod wzglę-

dem metodycznym i konstrukcyjnym podręcznik ten stopniowo i systematycznie zaznajamia uczniów z dość mozolnym dla młodzieży przedmiotem, nie zniechęcając na wstępie trudnościami.

Praca dostosowana jest do projektu programu ministerialnego dla szkół przysposobienia kupieckiego pierwszego stopnia; poza tym zawarte w podręczniku wskazówki zgodne są z ostatnimi przepisami prawnymi, a tematy i przykłady — aktualne, zaczerpnięte z życia i z najbliższego otoczenia młodzieży.

Program ministerialny dla II kl. gimn. kupieckiego nie jest tak obszerny, gdyż przewiduje tylko dwie godziny tygodniowo nauki księgowości. Jeżeli podręcznik ten zastosować w gimnazjum kupieckim — wystarczy nie tylko na klasę drugą lecz i na pierwszy okres klasy III (księgowość uproszczona, książka sklepowa z kontrolą wartościową towarów, książka towarowa z kontrolą ilościowo-wartościową, obroty wekslowe i spółka jawna), a dzięki swej prostocie i jasności umożliwi młodzieży opanowanie dość dużego materiału w stosunkowo krótkim czasie.

Stragany i rolnictwo

Wydawnictwo żydowskie „Handwerker un Industricajtung” (Gazeta rzemieślnicza i przemysłowa), organ centralnego związku rzemieślników żydów w Polsce, omawia aktualne zagadnienia, dotyczące straganiarstwa i rzemiosła żydowskiego w Polsce.

Przytoczymy kilka ustępów z tego artykułu:

Znane hasło opanowania straganów stało się sprawą, która bardzo wybitnie obchodzi rzemieślnika żydowskiego. W Polsce istnieje 9 milionów bezrolnych i małorolnych, którzy nie zdołają zarobić na utrzymanie rodziny chłopskiej. Straganów istnieje w Polsce około 70.000. Więc rzecz jasna, że przez zagarnięcie straganów nędza na wsi nie zmaleje.

Problemu wsi nie rozwiąże się przy pomocy kampanii przeciw straganom, lecz wtedy, gdy się urzeczywistni reformę rolną. Nas interesuje sytuacja, która się wytworzyła dla rzemieślnika żydowskiego. Czy wyrzeknie się on straganu, na którym sprzedaje swoje wyroby w pobliżu warsztatu? Nie. Rzemieślnik żydowski nie porzuci swego fachu. Musi on utrzymywać swoją rodzinę z pracy rzemieślniczej, gdy ona nawet daje najskromniejszy zarobek.

Jasne jest, że hasło opanowania straganu nie ma dla chłopca większego znaczenia. Właściciele blokowanych straganów będą zmuszeni żyć w nędzy i utracą siłę nabywczą jako konsumenci płodów rolnych. Na tym ucierpi chłop. Jakie konsekwencje wynikną z tego, że rzemieślnik (żydowski) nie będzie mógł sprzedawać swych wyrobów? Utraci on swe znaczenie, jako płatnik podatków, na czym ucierpi skarb

państwa. Rzemieślnik żydowski przestanie przez to być spóżywcą różnych wyrobów, ponieważ jego stopa życiowa będzie obniżona. To oddziaływa ujemnie na stan ekonomiczny kraju. Czy więc warto ponosić takie ofiary w bilansie życia gospodarczego państwa. Co uczynić powinien żydowski rzemieślnik w chwili obecnej? Musi on wytrwale przetrzymać fałę antysemitką; przez przyjazne stosunki sąsiedzkie i uświadamianie otumanionych umysłów można będzie osiągnąć polepszenie warunków.

BILANS SUROWY

ŁÓDZKIEGO BANKU DEPOZYTOWEGO Sp. Akc. w Łodzi

W dniu 30-go września 1938 r.

STAN CZYNNY		STAN BIERNY	
Kasa i sumy do dyspozycji . . .	1,035,844.81	Kapitał zakładowy	2,520,000.—
Waluty zagraniczne	65,256.61	Kapitały rezerwowe	1,260,000.—
Papiery wartości.	293,964.68	Fundusz amortyzac. nieruchomości	68,889.64
Papiery wart. ustaw. kapitału zapas.	636,151.76	Wkłady	9,006,862.81
Udziały konsorc.	232,500.—	Rachunki bieżące	4,854,932.46
Banki krajowe	167,297.47	Różne natychmiast płatne zobowiąz.	284,719.15
„ zagraniczne	102,857.40	Banki krajowe	91,384.04
Dyskonto	19,405,223.94	„ zagraniczne	367,398.43
Protesty	45,528.43	Redyskonto weksli	7,238,880.39
Kredyty w rach. bieżących	4,486,469.42	Różne rachunki	123,917.41
Pożyczki termin.	861,175.87	Zyski z lat ubiegłych	698,362.18
Nieruchomości	330,538.82	Oddziały	990,607.18
Różne rachunki	63,707.29	Rach. wynikowe r.b.	2,090,140.01
Oddziały	623,159.67		
Rach.wynikowe r.b.	1,246,417.53		
Suma bilansowa	29,596,093.70	Suma bilansowa	29,596,093.70
Dłużnicy z tyt. gwarancyj.	4,570,202.72	Zobowiązania z tyt. udzielonych gwar.	4,570,202.72
Inkaso	3,228,095.91	Różni za inkaso	3,828,095.91

„Głos Kupiectwa”

broni interesów kupiectwa

Każdy czytelnik „Głosu Kupiectwa”

popierając swe pismo

broni swych własnych interesów

Redaktor naczelny: MIECZYŚLAW HERTZ
Redacteur en chef:

Redaktor: MIECZYŚLAW KOŁTOŃSKI
Redacteur:

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Oddito w Zakładach Graficznych „KOMPAS” w Łodzi, ul. Gdańska 130, tel. 126-37.